



POZNAN

PIĄTEK

3

LISTOPAD

1967

Wydanie AB

Nr 260 (7377)

Rok wyd. XXIII

Cena 50 gr

Na 50-lecie Października

W Moskwie rozpoczęły się centralne uroczystości

W odświętnie udekorowanej stolicy Związku Radzieckiego rozpoczęły się wieczorowe centralne obchody 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i 50-lecia Kraju Rad. Uroczystości te, które trwać będą przez tydzień, zainaugurują odsłonięcie na Kremlu pomnika wodza Rewolucji Październikowej i pierwszego przywódcy młodej Republiki Włodzimierza Iljicza Lenina.

Podczas uroczystości obecni byli Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny i inni przywódcy KPZR i rządu radzieckiego, a także delegacje krajów socjalistycznych, partii komunistycznych i robotniczych z krajów kapitalistycznych oraz przedstawiciele państw afrykańskich i arabskich, którzy przybyli na obchody 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Odsłonięcia pomnika dokonał Sekretarz Generalny KC KPZR Leonid Breżniew.

Działacze nauki i oświaty u E. Ochaba

2 bm. Przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Edward Ochab przyjął Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — prof. dr Henryka Jabłońskiego, Prezesa PAN — prof. dr. Janusza Groszkowskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego ZNP — Mariana Rataja.

Delegacja poinformowała Edwarda Ochab o przygotowaniu do tegorocznych obchodów Dnia Nauczyciela.

W rozmowie poruszono wiele problemów istotnych dla szkolnictwa i nauki polskiej. Edward Ochab poinformował, że tak jak w latach ubiegłych — i w tym roku patronat nad uroczystościami obejmą: OK FJN i komitety terenowe Frontu Jedności Narodu. (PAP)

Papież na operację

W śróde odbyło się zwołane przez osobistego lekarza papieskiego prof. Mario Fontanę konsylium lekarskie, na którym postanowiono, iż wobec polepszenia się stanu zdrowia Pawła VI zostanie on w ciągu najbliższych kilku dni poddany operacji. Do chwili obecnej lekarze obawiali się zabiegu operacyjnego z powodu wysokiej gorączki, jaką miał Papież.

Licząc 70 lat Paweł VI cierpi, jak wiadomo, od prawie 2 miesięcy na zapalenie dróg moczowych. (PAP)

Wieniec na grobach polskich zagranicą

W dniu Święta Zmarłych przedstawiciele polskich placówek konsularnych we Francji złożyli wieniec i wiązanki kwiatów na licznych mogiłach żołnierzy i partyzantów polskich rozsypanych w różnych regionach kraju. Wieniec złożył również na grobach Marii Skłodowskiej-Curie, Chopina i gen. Wróblewskiego.

1 i 2 listopada przedstawiciele Ambasady PRL w Rzymie złożyli wieniec na mogiłach żołnierzy polskich we Włoszech — na Monte Cassino, w Bolonii, Casa Massima oraz Loreto. (PAP)

Protest studentów

Na uniwersytecie w Iowa ok. 500 studentów demonstrowało przeciwko obecności na terenie uczelni funkcjonariusza CIA, który prowadził rekrutację studentów do oddziałów „marines” w Wietnamie.

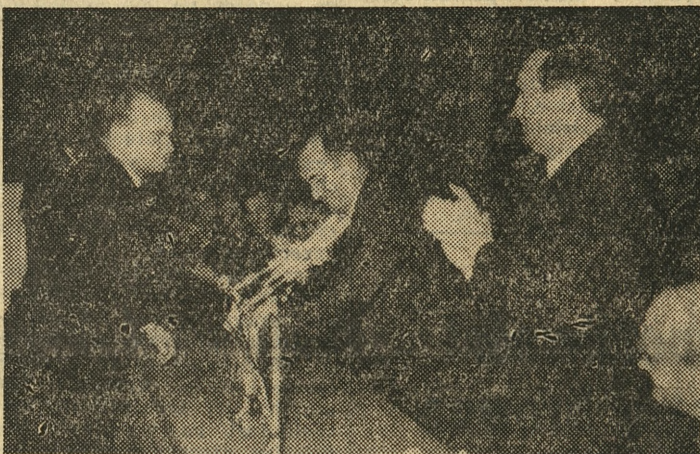
PRZEMÓWIENIA L. BREŻNIEWA I W. GOMUŁKI — DZIŚ NA ANTENIE

Dzisiaj odbędzie się w Kremlowskim Pałacu Zjazdów wspólne uroczyste posiedzenie KC KPZR oraz rad najwyższych ZSRR, i RFSRR z okazji 50-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Podczas posiedzenia prze mówienia wygłoszą Sekretarz Generalny KC KPZR — Leonid Breżniew i I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka.

Telewizja polska przeprowadzi bezpośrednią transmisję. Początek o godzinie 7.50.

Polskie radio o godzinie 18.00 nada sprawozdanie dźwiękowe w programie I i II oraz programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich. (PAP)



Przewodniczący delegacji Charkowa I. Laboga (z lewej) wręcza sekretarzowi KW PZPR w Poznaniu J. Szydłakowi — posłakowi — dar od społeczeństwa charkowskiego dla mieszkańców Wielkopolski.

Doniesienia o Wietnamie:

Dotkliwie ciosy partyzantów

W śróde na Demokratyczną Republikę Wietnamu znów spadły tysiące ton bomb amerykańskich. Piraci powietrzni USA atakowali zaciekle drogi, mosty, obiekty wojskowe, magazyny, parki samochodów ciężarowych. Natomiast w czwartek o świcie amerykańskie superfortece powietrzne „B-52” zbombardowały północną część strefy zdemilitaryzowanej.

Wietnamska Agencja Informacyjna powołując się na Agencję „Wyzwolenie” donosi, że w ciągu 5 miesięcy do końca września br. siły wyzwolenie Wietnamu Południowego wyeliminowały z walk przeszło 143 tys. żołnierzy nieprzyjacielskich, w tym ponad 63 tys. Amerykanów.

W okresie tym zestrzelono i zniszczono na ziemi ponad 1400 samolotów i helikopterów różnych typów, zniszczono 3100 pojazdów wojskowych, w tym przeszło 1200 czołgów i samochodów pancernych.

W porównaniu z sezonem letnio - jesiennym (1965—66) liczba żołnierzy wroga wyeliminowanych z walk w obecnym sezonie podwoiła się.

Były pilot lotnictwa morskowego USA, James Clark Child zwrócił ministrowi obrony McNamarze swój order otrzymany za udział w wojnie wietnamskiej.

„Nie mogę być dumny z tego orderu” — oświadczył on w San Anselmo w stanie Kalifornia. Child powiedział, że nie może popierać polityki eskalacji wojny i dalszych bombardowań Wietnamu Północnego.

Amerykanie stosują w Wietnamie coraz nowe rodzaje śmiercionośnej techniki wojennej. W grudniu — jak donoszą dobrze poinformowane źródła w Waszyngtonie — w operacjach w Wietnamie uczestniczyć będzie pierwsza grupa

Pod hasłami Rewolucji — w obronie pokoju

Uroczysta akademія w Poznaniu na jubileusz Kraju Rad

Sztandar dla Charkowa od społeczeństwa Wielkopolski



Kulminacyjnym punktem uroczystości, którymi społeczeństwo Ziemi Wielkopolskiej cześci 50 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, była z tej okazji zorganizowana wczoraj w Poznaniu akademія wojewódzka.

O godzinie 17-tej w Hali MTP nr 20 wypełnionej mieszkańcami naszego miasta i zaproszonymi gośćmi, rozległy

darzenia w dziejach ludzkości.

Nie ma na świecie takiego kraju, który nie znalazł się w zasięgu oddziaływania Wielkiego Października. Przerwał on bowiem łańcuch imperializmu i stworzył nową epokę — socjalizmu i komunizmu. Złoty jubileusz władzy radzieckiej jest przeto uroczystym świętem nie tylko ZSRR, ale również świętem mas ludowych i wszystkich postępowych sił na świecie. Idee, które przed 50 laty przyświecały robotnikom i chłopom Rosji są nadal aktualne. Takimi pozostają np. leninowskie zasady równouprawnienia narodów i pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach. Kierując się dziś tymi zasadami kategorycznie potępiamy wywołaną przez imperializm USA brudną wojnę w Wietnamie, agresję Izraela na kraje arabskie i niebezpieczną dla pokoju światowego odwetową politykę NRF.

Szczególnie wiele — kontynuował J. Szydłak — zawdzięcza Wielkiemu Październikowi nasz kraj. W 1918 roku Polska uzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu Rewolucji, a ćwierć wieku później została przez ZSRR wyzwolona z hitlerowskiego jarzma.

Bezinteresowna pomoc, której Kraj Rad udzielał naszej Ojczyźnie, przekształciła się dziś w braterską współpracę korzystną dla obu partnerów. Przykładowo mówiąc: w wielkopolskim przemyśle pracuje ponad 300 urzędników z licencji radzieckiej, specjaliści ze Związku Radzieckiego pomagali i pomagają uruchamiać zakłady produkcyjne (m. in. w Zagłębiu Konińskim), do naszego regionu stała się napływająca dostawa radzieckich surowców. Z drugiej strony trzeba wskazać, że sznura liczb zakładów wielkopolskich produktu je na eksport do ZSRR. Jest on odbiorcą nowych wagonów, mebli, żarówek i wielu innych artykułów. Przykładem wszechstronnej i braterskiej współpracy polsko-radzieckiej są także kontakty między Ziemią Wielkopolską, a obwodem charkowskim.

Stwierdzając, że najbardziej się liczą czyny, jako wyraz hołdu złożony 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji, J. Szydłak wspominał o podjętych z tej okazji licznych zobowiązaniach produkcyjnych wielkopolskich zakładów pracy. Realizacja tych zobowiązań spowodowała, że dynamika wzrostu produkcji przemysłowej w 3 kwartałach br. jest w Wielkopolsce wyższa od średniej krajowej.

Lepsze niż w roku ubiegłym są również wyniki w rolnic-

Uroczystą akademię otwiera przewodniczący WKZZ w Poznaniu Z. Ceglowski.

Fot. (3) — K. Przychodźki

twie. W związku z tym I Sekretarz KW złożył serdeczne podziękowanie wszystkim ludzom pracy naszego regionu.

Z kolei przemówienie wygłosił przewodniczący delegacji charkowskiej — I. Laboga. W radosnych dla naszego kraju dniach złotego jubileuszu — powiedział on — pragnę przekazać gorące, serdeczne pozdrowienia społeczeństwu Poznania i województwa poznańskiego od mieszkańców obwodu charkowskiego.

Omówiwszy międzynarodowy charakter Wielkiego Października mówca zaakcentował, że dzięki zwycięstwu Rewolucji Rosja z zafanego kraju przekształciła się w światowe mocarstwo. Rozmiary przeobrażenia ukazał I. Laboga na przykładzie obwodu charkowskiego. W okresie caratu Charków był miastem kupców i rzemieślników, dziś jest metropolią, ośrodkiem dynamicznie rozwijającego się przemysłu, ośrodkiem nauki i kultury.

Mówiąc o przyjaźni polsko-radzieckiej I Sekretarz Miejskiego Komitetu KPZR w Charkowie stwierdził, że coraz bardziej zacieśniająca się współpraca Ziemi Wielkopolskiej z obwodem charkowskim przynosi poważne korzyści obu stronom.

I. Laboga przekazał następnie na ręce I sekretarza KW — J. Szydłaka symboliczny dar — posłakowi — dar od społeczeństwa charkowskiego dla mieszkańców naszego regionu.

Z kolei na mównicę wszedł przewodniczący WK FJN — Edmund Rejek, który odczytał podjętą 5 października br. uchwałę. Mówi ona o tym, że Wojewódzki i Poznański Komitet FJN postanawia ufundować sztandar od społeczeństwa Ziemi Wielkopolskiej dla mieszkańców obwodu charkowskiego.

Następnie odbyła się prezen-tacja sztandaru, który zostanie przekazany przedstawicielom społeczeństwa Charkowa, na akademię organizowaną w tym mieście z okazji 50-lecia Wielkiej Rewolucji.

Po złożeniu przez delegację załóg wielkopolskich zakładów pracy — przewodniczącemu Prezydium WRN — Fr. Szczerbalowi — meldunku o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych podjętych dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej, przewodniczący WKZZ — Z. Ceglowski odczytał projekt listu od społeczeństwa naszego regionu dla mieszkańców obwodu charkowskiego. List ten zawiera m. in. wyrazy uznania dla wszechstronnych osiągnięć charkowian i skierowane pod ich adresem serdeczne, braterskie pozdrowienia. Gorące oklaski zebranych po odczyta-

Dokończenie na str. 2

Min A. Rapacki w Belgii

2 bm. w godzinach przedpołudniowych, minister spraw zagranicznych Adam Rapacki udał się do Brukseli.

Jak informowaliśmy — w czasie obecnej podróży zagranicznej złożył on wizytę w Belgii i Luksemburgu. (PAP)



Hale nr 20 zapelnily tysieczne rzesze poznaniakow. Na zdjeciu fragment hali.

Wywiad amerykański interesują także nastroje religijne

Organ ZKJ „Borba” rozpoczął publikowanie serii artykułów na temat działalności szpiegów amerykańskich w Jugosławii. Dziennik podkreśla, że Amerykańska Agencja Wywiadowcza CIA założyła w Jugosławii rozgałęzioną siatkę szpiegowską oraz wykorzystuje dla swych celów wizyty różnych obywateli amerykańskich oraz przedstawicieli krajów NATO w Jugosławii.

Na pierwszym planie informacji zbieranych przez szpiegów amerykańskich są tajemnice wojskowe i polityczne.

PAP

CIA werbuje do swej działalności przedstawicieli biur podróży, szpiegów zawodowych, amerykańskich obywateli zatrudnionych w Jugosławii, ośrodki informacyjne krajów NATO, przedstawicieli wywiadów innych krajów oraz ośrodków uchodźców jugosłowiańskich, jak również quislingów jugosłowiańskich przebywających na terytorium NRF. CIA zbiera zarówno informacje „ogólne” jak i „szczegółowe” dotyczące Jugosławii, np. informacje dotyczące nastrojów religijnych. CIA studiuje nawet i określa miejsca ewentualnego desantu spadochroniarzy na wypadek przyszłej wojny. Inną dziedziną, która interesuje CIA, są stosunki Jugosławii z krajami Europy wschodniej, a zwłaszcza kontakty gospodarcze. Wielu obywateli amerykańskich przebywających legalnie w Jugosławii jako oficjalni przedstawiciele kraju oraz jako przedstawiciele poszczególnych instytucji — pisze „Borba” — nadużywa zarówno swych pełnomocnictw oficjalnych jak

Współpraca NRF-ZRA

W stolicy NRF odbyły się rokowania między Ministrem Rolnictwa i Wyżywienia NRF Hermannem Hoecherlem a Ministrem Gospodarki ZRA Hasanem Abbasem Zakim. Jak wynika z oficjalnego komunikatu opublikowanego po rokowaniach, obie strony podkreśliły „tradycyjnie dobre stosunki gospodarcze, jakie ukształtowały się w ramach umowy handlowej między NRF i ZRA”.

W wywiadzie dla agencji zachodniemieckiej DPA, Zaki oświadczył, że NRF i ZRA łączą „szczególne interesy”. Stwierdził on również, iż rząd ZRA jest zainteresowany w „zwiększeniu zachodniemieckich lokat kapitału” w gospodarce Zjednoczonej Republiki Arabskiej. (PAP)

Zimnowojenna wypowiedź Straussa

Boński minister finansów, Franz Josef Strauss zakończył we wtorek wieczorem swą wizytę w Madrycie. W czasie wizyty rozmawiał on m. in. z dyktatorem Hiszpanii, generałem Franco, oraz zabrał głos na konferencji w madyryckiej Izbie Handlowej, gdzie przedstawił swe koncepcje na temat „Europy”.

Na konferencji, minister rządów bońskiego ostro przeciwstawił się wszelkim „iluzjom” — jak to nazywał — na temat możliwości zbliżenia między Europą zachodnią a wschodnią. Według niego, „lody oddzielające Wschód od Zachodu naszego kontynentu nie mogą stopnieć”. Przestrzegł on również Europę zachodnią przed ewentualnością porozumienia radziecko-amerykańskiego, które bardzo drogo by kosztowało. Według Straussa, kościem „silnej i zwartej” Europy powinny być Niemcy zachodnie i Francja, które w tym celu winny wpierw koordynować, a następnie zintegrować swą politykę zagraniczną i obronę.

PAP

Status dla... latających talerzy

W Moguncji rozpocznie się dziś międzynarodowy kongres ekspertów do spraw latających talerzy. Uczestnicy konferencji zamierzają m. in. przedstawić projekt statusu dyplomatycznego ewentualnych przybyszów z innych planów.

W konferencji weźmie udział 500 ekspertów reprezentujących 50 krajów. Konferencja potrwa kilka dni. (PAP)

Obecność wojsk okupacyjnych USA uniemożliwia zjednoczenie Korei

Wystąpienie W. Kuźniecowa w ONZ

W Komitecie Politycznym XXII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczęła się w środę debata nad sprawą wycofania oddziałów amerykańskich i wszystkich innych obcych wojsk okupujących pod flagą ONZ Koreę Południową. Jako pierwszy wystąpił przedstawiciel Związku Radzieckiego, wiceminister Spraw Zagranicznych ZSRR, W. Kuźniecowa.

Przedstawiciel radziecki stwierdził, że stacjonowanie sił amerykańskich i innych w Korei Południowej stwarza niebezpieczeństwo nowej wojny na Dalekim Wschodzie. Dla tego też sprawa ich wycofania jest szczególnie aktualna i wymagająca niezwłocznego rozwiązania. Od tego jak szybko zgromadzenie ogółne podejmie decyzję w tej kwestii zależy rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie i ogólnej sytuacji międzynarodowej.

Powołując się na memorandum rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej z 18 października bież. roku, które stwierdza, że od końca ub. roku wzdłuż linii demarkacyjnej w Korei wytworzyła się napięta sytuacja, najpoważniejsza od czasu zawarcia rozejmu, Kuźniecowa podkreślił szczególną rolę amerykańskiej soldateski, której celem jest zastrzeżenie sytuacji w tym rejonie.

Prowokacyjne akcje wojsk amerykańskich przeciwko KRL-D wzdłuż linii demarkacyjnej mają miejsce równocześnie ze zwiększeniem potencjału armii południowokoreańskiej. Do Korei Południowej — zwrócił uwagę Kuźniecowa — dostarczane są pociski zdalnie sterowane, samoloty wojskowe, czołgi ciężkie i średnie, działa dalekiego zasięgu i okręty wojenne. Terytorium Korei Południowej przekształca się w lotniczą

i morską bazę Stanów Zjednoczonych.

Ostatnio — zwrócił uwagę Kuźniecowa — rząd południowokoreański podjął szereg kroków zmierzających do umocnienia i zwiększenia potencjału swej armii. Przywódcy południowokoreańscy zupełnie otwarcie składają oświadczenia na temat agresywnych celów wszystkich tych przygotowań wojennych. Wynika z tego jasno, iż sprawę przygotowań armii południowokoreańskiej forsują Stany Zjednoczone w celu wywołania wojny przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej.

Amerykańskie oficjalne osobistości — powiedział przedstawiciel Związku Radzieckiego — usiłują przekonać opinię publiczną całego świata, że ich wojska jakoby zapewniają obronę ludności południowokoreańskiej przed „Niebezpieczeństwem z północy”. W rzeczywistości zagrożenia takiego nie ma, ponieważ na terytorium KRL-D nie znajdują się żadne obce wojska ani bazy wojenne i nie prowadzi się żadnych przygotowań do napaści na Koreę Południową. Ponadto — podkreślił Kuźniecowa — rząd KRL-D kierując się interesami pokoju i rozładowania napięcia międzynarodowego przedstawił władzom południowokoreańskim propozycję zawarcia porozumienia o zmniejszeniu liczby sił zbrojnych i rezygnacji ze stosowania siły przeciwko sobie.

Przedstawiciel Związku Radzieckiego zwrócił równocześnie uwagę, iż rząd KRL-D opracował program pokojowego, demokratycznego zjednoczenia kraju. Program ten mógłby być zrealizowany natychmiast po wycofaniu oddziałów amerykańskich i innych obcych wojsk z Korei Południowej. W związku z tym podkreślił on, że proces zjednoczenia Korei powinien być realizowany przez sam rząd koreański bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz, na drodze utworzenia jednego, ogólnokoreańskiego rządu w rezultacie przeprowadzenia na ogólnych zasadach demokratycznych, powszechnych

Turecy cypryjscy grożą podjęciem walk

Na Cyprze doszło do ponownego wzrostu napięcia między obydwiema społecznościami, grecką i turecką na skutek aresztowania we wtorek jednego z przywódców Turków cypryjskich, Raufa Denktasza, który usiłował nielegalnie przedostać się na wyspę.

Obie społeczności uciążają swe fortyfikacje na tzw. „zielonej linii”, oddzielającej ich sektory w samej Nikozji.

Oficjalny komunikat opublikowany w środę w Nikozji podaje, że Denktasz i jego dwaj towarzysze, również aresztowani, posiadali broń i różne fałszywe dokumenty, a przedostali się na terytorialne wody cypryjskie dzięki pomocy okrętu tureckiego, który miał wprowadzić ich stateczek na te wody. Denktasz — kontynuuje komunikat — miał przyznać się w śledztwie, że przybył aby wypełnić „tajną misję”.

Ze swej strony rząd turecki zapewnia, że Denktasz udał się na Cypr bez jego wiedzy i zgody. Ankara podjęła za pośrednictwem specjalnego przedstawiciela ONZ na Cyprze kroki, celem uwolnienia i repatriacji Denktasza. Premier Turcji Sulejman Semirel potwierdził, że jego rząd przywiązuje wielką wagę do dalszych losów Denktasza i zażądał jego repatriacji do Turcji.

W dojrzałe poinformowanych kołach Ankary mówi się, że arcybiskup Makarios miał zapewnić Demirela, iż życiu Denktasza nie grozi niebezpieczeństwo. Turecy cypryjscy wystosowali ultimatum do rządu Cypru, w którym domagają się natychmiastowego uwolnienia Denktasza. W przeciwnym razie grożą podjęciem walk. Cypryjska policja i gwardia narodowa postawione zostały w stan pogotowia na całej wyspie.

B'skupi potępiają kapitalizm i imperializm

Katolickie pismo florenckie „Testimonianze” publikuje apel „do sumienia katolickiego” podpisany przez 17 biskupów z krajów trzeciego świata, w którym za główne przyczyny niebezpieczeństwa przeżywanych przez narody krajów słabo rozwiniętych uważają feudalizm, kapitalizm i imperializm.

Apel przypomina o „energicznych głosach”, jakie rozległy się po Soborze, żądających odpowiedzi, czy położy się kres współnictwu kościoła i pieniądza. „Nie można bowiem — czytamy w apelu — służyć jednocześnie Bogu i pieniądzu”. Apel stwierdza, że Kościół nie powinien solidaryzować się z żadnym systemem politycznym, gospodarczym i społecznym. „Kościół wita z radością i dumą nową ludzkość — oświadcza biskupi — w której nie szanuje się już pieniądza skoncentrowanego w ręku nielicznych, lecz szanuje się pracę robotników i chłopów...”.

Zadając poszanowania jednostki ludzkiej ateści łączą się dziś z wierzącymi we wspólną służbę dla ludzkości, w poszukiwaniu sprawiedliwości i pokoju — oświadcza dale biskupi. „Nigdy więcej wojny! Opuśćcie broń!”. (PAP)

W Gwinei nowa orientacja polityczna

Prezydent Gwinei, Sekou Toure oświadczył w przemówieniu wygłoszonym we wtorek wieczór przez radio Konakri, że zamierza nawiązać stosunki dyplomatyczne z Francją i W. Brytanią. W przemówieniu tym omówił nową orientację polityczną Gwinei w stosunkach z zagranicą, opracowaną przez VIII zjazd Demokratycznej Partii Gwinei. Zjazd zalecił podjęcie stosunków dyplomatycznych nie tylko z Francją ale również z wszystkimi krajami Europy i Afryki niezależnie od ich ustrojów. (PAP)

Zamiast o przyczynach

— mówią o sposobach walki

Wokół zamieszek społecznych w USA

W Stanach Zjednoczonych obradują obecnie liczne komisje analizujące wydarzenia z letnich miesięcy, kiedy w wielu miastach doszło do krwawych incydentów na tle społeczno-rasowym. Debatuje się na ten temat na szczeblu najwyższym: W Białym Domu, Departamencie Sprawiedliwości oraz na niższych szczeblach, we władzach stanowych i miejskich.

Prezydent Johnson polecił ostatnio Departamentowi Sprawiedliwości zorganizowanie serii konferencji, mających na celu wypracowanie „skutecznych metod zapobiegania zamieszkom i tłumienia ich”.

Jak wiadomo, Prezydent USA powołał specjalną komisję do zbadania tego problemu po fali wystąpień murzyńskich latem br. Dyrektywy dla Departamentu Sprawiedliwości są oparte właśnie na zaleceniach tej komisji. Poprzednie zalecenia komisji dotyczące lepszego przeszkolenia oddziałów gwardii narodowej oraz zwerbowania do nich większej niż dotychczas liczby Murzynów są już stopniowo realizowane.

Departament Sprawiedliwości zapowiedział już podjęcie niektórych kroków zmierzających do zapobieżenia ewentualnym nowym wystąpieniom murzyńskim. Prokurator generalny Ramsey Clark wezwał do szkolenia burmistrzów miast, szefów policji i przewodniczących komitetu do spraw zapobiegania zamieszkom. W ramach tego szkolenia omawiać się będzie sprawę walki z demonstrantami, wspólne operacje między policją a wojskiem oraz kwestie kontaktu między policją lokalną a przedstawicielami władz.

Tymczasem senacka podkomisja śledczą pod przewodnictwem senatora McClellana przystąpiła w środę do przesłuchań różnych osób w sprawie tegorocznych demonstracji, koncentrując się głównie na poszukiwaniach „dowodów konspiracji”.

Podkomisja, która na sfinansowanie swych prac otrzymała dotację 150 tys. dolarów, przedstawiła na wstępie bilans dotychczasowych zaburzeń. W roku 1967 w trakcie różnych incydentów na terytorium Stanów Zjednoczonych poniosły śmierć 84 osoby, w tym 9 policjantów, a 1.950 osób zostało rannych, w tym 742 policjantów. Całość strat materialnych podkomisja ocenia na przeszło 504 mln. dolarów.

Według komunikatu Departamentu Sprawiedliwości w ciągu ostatnich trzech lat w następstwie tych wystąpień poniosło śmierć 130 osób, PAP

Utonął prom-100 ofiar

Jak podaje indonezyjska agencja prasowa — Antara, wskutek zatonięcia promu płynącego z wycieczkowiczami z wyspy Bali na wyspę Lombok, zginęło ponad 100 osób.

PAP

Dziścisłusz „Głos Wielkopolski” opracował Zbigniew Sękal

Ruch oporu w Grecji

Policja grecka wykryła w Patras, głównym mieście Peloponezu, tajną organizację ruchu oporu. Aresztowano w związku z tym 30 osób. Wśród aresztowanych znajduje się kapitan żandarmerii C. Kutsoyorgas — brat znajdującego się również w więzieniu adwokata Agamemnona Kutsoyorgasa obrońcy Andreasa Papanдреu.

O rozmiarach ruchu oporu w Grecji świadczy najlepiej fakt, że tylko w tym jednym mieście policja wykryła 300 karabinów oraz dwie skrzynie granatów ręcznych i nadajnik radiowy.

Z Aten donoszą, że generał Nicolaos Panagopulos — do niedawna szef żandarmerii greckiej został ostatnio zatrzymany i wypuszczony po długim śledztwie.

Wojskowa junta grecka wydała zarządzenie w myśl którego począwszy od czwartku w całym kraju ogranicza się zużycie energii elektrycznej. Ludność powinna ograniczyć zużycie prądu o 30 proc. Zabroniono stosowania reklam świetlnych i iluminowania wystaw sklepowych. O połowę zmniejszono oświetlenie dróg publicznych i ulic. Zarządzone również pewne zmiany w trybie pracy fabryk. (PAP)

W Londynie

Pogłoski o możliwości dymisji ministra Browna

Jak donosi Agencja Reutera stolicę W. Brytanii obiegły w środę pogłoski na temat możliwości podania się do dymisji ministra spraw zagranicznych George Browna.

Ta fala pogłosek związana jest z gwałtownym atakiem ministra Browna na znanego brytyjskiego magnata prasowego lorda Thomsona. Podczas wtorkowego obiadu wydanego przez Thomsona na cześć grupy wielkich przemysłowców i finansistów USA i W. Brytanii, Brown zarzucił mianowicie w ostrych słowach Thomsonowi, że kontrolowane przez niego pisma działały na szkodę W. Brytanii ujawniając przedwcześnie poufne dane o

działalności rządu. Z wypowiedzi dziennikarom wynika, że przy czyną zdenerwowania brytyjskiego ministra spraw zagranicznych było opublikowanie przez prasę londyńską treści poufnych wypowiedzi ministra stanu, lorda Chalfonta, na temat ewentualnej rewizji obecnej polityki brytyjskiej w razie gdyby nie powiodły się plany Londynu przystąpienia do Wspólnego Rynku.

Jak wiadomo, wypowiedzi Chalfonta sugerujące m. in. możliwość wycofania wojsk brytyjskich z NRF i osłabienia więzów z paktem atlantyckim naraziły rząd brytyjski na ostrą krytykę ze strony NRF i innych państw NATO. Premier Wilson, którego stosunki z ministrem Brownem są — jak pisze AFP — mocno napięte zażądał szczegółowego sprawozdania na temat wtorkowych wypowiedzi swego ministra spraw zagranicznych.

PAP

Wielki wiec w Berlinie zach.

W największej zachodniobermberskiej hali zgromadzeń publicznych — „Hali Niemieckiej” — odbył się w środę wieczorem wielki wiec z udziałem ponad 6 tys. osób, protestujących przeciwko uleganiu przez senat zachodniobermberski polityce zimnej wojny. Mówcy reprezentujący różne środowiska Berlina zachodniego ostro skrytykowali politykę nowego burmistrza miasta, Klausa Schuetza, polegającą na ściślejszym podporządkowywaniu się instrukcjom bońskim. Domagali się oni zwłaszcza własnej polityki wschodniej, do uznania polskiej granicy na Odrze i Nysie, unieważnienia układów monachijskich z roku 1938, rezygnacji z wszelkich form współposiadania lub współdyktowania przez NRF broni atomowej. (PAP)

Rola Humphreya w obaleniu Sukarno

Były dyrektor USIA (Agencji Informacyjnej Stanów Zjednoczonych), Carl Rowan w artykule na łamach „Washington Evening Star” z 1 bm. poświęconym obecnej podróży wiceprezidenta Humphreya do Południowego Wietnamu, Malajzji i Indonezji wskazuje, że Humphrey odegrał określoną rolę w obaleniu rządów Sukarno.

Rowan pisze, że Humphrey już od 20 lat utrzymywał kontakty z różnymi osobistościami indonezyjskimi. Jedną z nich był Adam Malik, obecny minister spraw zagranicznych Indonezji i członek rządzącej dziś Rady, która odsunęła od władzy Sukarno. Przez cały okres, kiedy roszczały się wpływy Komunistycznej Partii Indonezji, Humphrey i Malik utrzymywali ze sobą ścisłe kontakty.

Kiedy było już oczywiste, że Sukarno został w praktyce pozbawiony władzy, Malik przyjechał do Stanów Zjednoczonych we wrześniu ub. roku i odbył poufne rozmowy z Humphreym.

Rowan zapowiada, że rezultatem obecnej wizyty Humphreya w Indonezji będzie zwiększenie amerykańskiej pomocy dla tego kraju. (PAP)

METROPOLIA 230 MILIONÓW

Moskwa, stolica Związku Radzieckiego, jest pięknym i czystym miastem. Da się lubić. Lubią ją też moskwić. Dumni są z licznych galerii sztuki, teatrów, wielkich arterii komunikacyjnych i wreszcie ze wspaniałego przemysłu.

Jak każde wielkie miasto, tak i Moskwa licząca 6,5 miliona mieszkańców, ma również swoje kłopoty. Ich rejestr zaczyna się od komunikacji miejskiej. Dochodzą do nich inne trudności wynikające z koncentracji ogromnej rzeszy ludzi oraz środków transportu na ograniczonej przestrzeni miasta. Zmusza to m. in. do budowy wielu przejść podziemnych ciągnących się kilometrami, jak na przykład przejścia w okolicach Placu Czerwonego, Placu Świerdłowa i Prospektu Marksa. Nie ma rady, trzeba przebywać nie tylko na ulicach Moskwy, ale i pod nimi — w przejściach podziemnych czy w metrze.

Pod znakiem humanizacji

Moskwić przyjął z zadowoleniem każdą wiadomość dotyczącą rozbudowy swojego grodu. Tak też został przyjęty 15-letni plan rekonstrukcji Moskwy. Jego zasadniczą cechą jest dążenie do humanizacji życia w mieście-kolose.

W związku z tym Moskwa nie będzie więcej rozszerzana. Warunkiem rozwoju miasta w obecnych granicach jest deglomercja — nie czynna, lecz bierna. Istniejących zakładów przemysłowych i instytucji nie będzie się likwidować i przesuwać na prowincję. Sens moskiewskiej deglomercji polega na zaniechaniu

budowy nowych zakładów przemysłowych i instytucji z wyjątkiem przedsiębiorstw usługowych zakładów gastronomicznych i sklepów.

Nastąpią także zmiany polegające na dekoncentracji śródmieścia w celu skrócenia dojazdów do pracy (zakłady przemysłowe znajdują się z reguły na peryferiach) zmniejszenie tłoku w sklepach, kinach, teatrach. Obecnie w rejonie tzw. Sadowego Kolca w samym centrum Moskwy mieszka około milion ludzi. Część zajmuje niezwykle zagęszczone małe czynszowe domki pamiętające czasy przedrewolucyjne. Po wyburzeniu tych niezbyt komfortowych domów powstaną nowe, wielopiętrowe, w których każda rodzina otrzyma mieszkanie odpowiadające wielkością liczbie jej członków. W ten sposób tam, gdzie mieszkało około miliona ludzi, pozostanie około 300 tysięcy. Reszta otrzyma mieszkanie w innych nowych osiedlach miejskich.

Ułatwienie życia codziennego, to także usprawnienie zakupów, zwłaszcza artykułów żywnościowych. W związku z tym projektuje się podwojenie liczby sklepów. Obecnie na tysiąc mieszkańców przypada 7,5 sklepów, a po realizacji planu rekonstrukcji przy padnie na tę samą ilość mieszkańców 15 sklepów.

Chęci i możliwości

Plany budownictwa mieszkaniowego są oparte na założeniu, że rodzina powinna w perspektywie otrzymać mieszkanie, w którym dla każdego członka rodziny przypadłaby nie mniej niż 15 metrów kwadratowych plus dodatkowy dla ogólnego użytku. Oczywiście miasta mają nie tylko dobre chęci, ale także środki mate-

rialno-techniczne do rozwiązania problemu mieszkaniowego.

Plan rekonstrukcji przewiduje także usunięcie lub przy najmniej złagodzenie trudności w komunikacji miejskiej. Nie tylko Moskwa, ale każde wielkie miasto odbiera swoim mieszkańcom czas na wypoczynek i rozrywkę. Znaczne odległości utrudniają kontakty między ludźmi, tłumia życie towarzyskie. Odległość z hotelu Jarosławskiego, w którym mieszkaliśmy podczas ostatniego pobytu w Moskwie, do gmachu Uniwersytetu równa się odległości z Warszawy do Otwocka lub jeszcze dalej. Obecnie moskwić tracą dziennie na dojazdy do pracy i z powrotem od godziny i 40 minut do 2 godzin i 20 minut. Zmiany w komunikacji i w zasiedleniu mieszkańców mają ten czas skrócić do 30—40 minut.

Usługi. Z nimi nie jest w Moskwie najlepiej. Plan przewiduje więc zorganizowanie wielkich zakładów usługowych wyposażonych w najnowsze urządzenia techniczne. Zakłady będą dysponować licznymi punktami przyjęć, rozrzuconymi po całym mieście.

Brak rąk do pracy nakazuje centralizację usług. Niemniej przewiduje się zatrudnienie w usługach ponad 350 tysięcy nowych pracowników. Realizacja planu rekonstrukcji sprawi, że moskwićka nin mieszkać w jednym z największych miast świata o supernowoczesnym obliczu, będzie się czuła tak samo dobrze i swojsko jak w mieście średniej wielkości. A przecież Moskwa pozostanie miastem-olbrzymem, stolicą wielkiego mocarstwa socjalistycznego.

BRONISŁAW LEWICKI

Wytwórnice mączki rybnej z Wronk

Wytwórnice mączki rybnej z Wronkowskiej fabryki. Lecz z drugiej strony, przysparza jej wiele dodatkowych kłopotów. Szczególnie z kooperacją.

Niemal każda z dostarczanych stoczniami wytwórnice mączki rybnej jest większa i doskonalsza od poprzedniej. Pierwsze miały moc przerobową 25 ton surowca na dobę, następne 50 ton, a ostatnia, zainstalowana na „Gryfie” — 100 ton. Każda składa się z szeregu nietypowych zespołów i części, które fabryka musi zamawiać u poddostawców. I wtedy rozpoczyna się dla niej taniec na linie.

Wzrost np. odlewy. Deficyt mocy produkcyjnej w tej branży jest powszechnie znany. Odlewnie niechętnie

przyjmują więc zamówienia na wykonanie pojedynczych sztuk odlewów a jeśli już je przyjmują, to niemal z reguły uzależniają to od dostarczenia im przez zamawiającego modeli i form odlewniczych. Tymczasem stworzenie formy jest często trudniejsze i pracochłonnejsze od wykonania samego odlewu. Wymaga nie tylko specjalnych materiałów (które trzeba także zamówić i otrzymać) i specjalnych maszyn lecz także rzemieślniczej precyzji w rękach.

Czy nie można by więc „przypisać” Wronkom jakiegoś odlewni, która miałaby obowiązek zaspokajania wszystkich potrzeb fabryki w tej dziedzinie? (pch)

Mineło kilka dni. Nie miałem cierpliwości, by wylegiwać się dłużej w batalionie sanitarnym. Mimo, że źle słyszałem i ciągle szumiało mi w głowie, nie licząc się z protestem lekarzy, wróciłem do pułku. Pułk odpoczywał w Insterburgu.

*

Na Berlin! Sprawdziło się to, o czym marzyliśmy na Mogile Saura. Nasza 28 armia po długim marszu z Prus Wschodnich od razu przystąpiła do walki. Należało za wszelką cenę dopuścić do przerwania się w kierunku Berlina frankfurcko-gubińskiego zgrupowania wroga. Chodziło o to, aby zniszczyć je współdziałając z innymi oddziałami frontu, a po ich zniszczeniu prowadzić ofensywę na Berlin.

Nieprzyjacieli uciekał na zachód. Stworzył silne zgrupowanie w sile 6 dywizji. Jego celem było — wyrwać się z kotła i polączyć w rejonie Luckenwalde z posuwającą się od zachodu 12 niemiecką armią.

Walki były zaciekłe. Za cenę olbrzymich strat wrogowi udało się przerwać pierścień naszych wojsk w rejonie Frankfurt-Gubin i wycofać się do Barut.

96 gwardyjska dywizja piechoty otrzymała rozkaz zajęcia miasta Barut. W odległości jednego kilometra od autostrady znajdowało się wzgórze oznaczone kryptonimem 86. Niemcy osiedlili je i kontrolowali drogę, po której poruszały się radzieckie oddziały idące na Berlin, szły transporty z amunicją i żywnością.

293 gwardyjski pułk miał na tym odcinku nie tylko zatrzymać posuwający się przeciwnik, ale i wyrzucić go z zajmowanych pozycji.

26 kwietnia punktualnie o drugiej, po artyleryjskim przygotowaniu, piechota ruszyła do ataku. Miasto Barut utonęło w płomieniach i kłębach dymu. Z mego punktu obserwacyjnego widziałem dokładnie jak pękły betonowe umocnienia wroga.

Podejścia do Barut były zaminowane, a same przedmieścia zryte głębokimi okopami. Hitlerowcy otrzymali posiłki. Nic nie mogło jednak powstrzymać ataku gwardzistów. Jeden z batalionów przedarł się na przedmieście.

Rozmowa z doc. dr. A. Krokowiczem

kierownikiem III Kliniki Chirurgicznej AM

Praca chirurga kojarzy się nam zwykle z białą salą operacyjną, postaciami w масечках, które pochylone nad ciałem ludzkim wykonują misterne zabiegi, zmierzające w efekcie do przywrócenia choremu zdrowia. Ale sala taka to nie wszystko. Istnieją jednak bowiem na oddziałach chirurgicznych także sale dla pacjentów, gdzie na wielu łóżkach leżą chorzy, którym codziennie trzeba wykonać przepisane przez lekarza zabiegi, zmienić opatrunki, napoić, nakarmić, umyć itp. Tak zatem oddział chirurgiczny to skomplikowany organizm. Jego kierownik nie może być tylko do brym chirurgiem, musi także być organizatorem i administratorem, tak aby maszyną oddziałowa pracowała bez zgrzytów i zahamowań. Aby lepiej zorientować się w pracy takiego oddziału odwiedzi- liśmy III Klinikę Chirurgiczną Akademii Medycznej, mieszczącą się w Szpitalu Miejskim im. J. Strusia. Jej kierownikiem jest doc. dr. Aleksy Krokowicz, którego poprosiliśmy o kilka słów na temat działalności jego oddziału.

— Pracę III Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej można by podzielić na dwie zasadnicze części, które — choć mocno z sobą związane — stanowią jednak dwa odrębne kierunki. Prowadzimy więc działalność dydaktyczno-naukową, polegającą między innymi na szkoleniu studentów AM i lekarzy specjalizujących się w chirurgii. Poza tym, wraz z innymi poznańskimi klinikami i oddziałami chirurgicznymi, pełni- my ostre dyżury, służąc pomocą najszerzszemu masom społeczeństwa miasta i powiatu poznańskiego, a często i Wielkopolski.

— Czy pan Docent mógłby szerzej omówić kierunki dydaktyczne Kliniki?

Codziennie około 40 studentów Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej przebywa przez kilka godzin w naszej Klinice. Biorą oni udział w wizytach, aplikują zastrzyki i wykonują inne drobne zabiegi, przyglądają się wykonywanym przez lekarzy operacjom. W mniejszych już grupach studen- ci uczestniczą w ostrych dy- żurach. Chodzi o to, aby mogli oni zapoznać się z objawami trudnych, nagłych przypadków. W pracy chirurga postawie- nie właściwej diagnozy jest bardzo ważne, gdyż zdarzają się sytuacje, w których dosłow- nie w ciągu 2 lub 3 minut trzeba zdecydować się na podjęcie właściwego zabiegu.

W III Klinice Chirurgicznej szkolą się również lekarze pragnący zdobyć I i II stopień w tej specjalizacji. W naszej sali pooperacyjnej, której można nadać miano sali intensywnej terapii, prowadzimy szkolenie lekarzy anestezjologów. Ponieważ kierownik tej części naszej Kliniki dr. Laura Wołowicka jest specjalistką wojewódzką od spraw anestezjologii na Zieloną Górę, a ja specjalistą od spraw chirurgii równie na ten rejon, zdecydowa- na część lekarzy kształcących się w naszej Klinice pochodzi właśnie z województwa zielonogórskiego. W dziedzinie działalności naukowej interesujemy się dwoma zasadniczymi zagadnieniami: chorobami żołądka i dwunastnicy oraz chirurgią naczyń obwodowych. Właśnie w listopadzie wyje- ż-

dzam na miesięczny pobyt do CSRS, aby zapoznać się z osiągnięciami tamtejszych ośrodków w zakresie chirurgii naczyń obwodowych.

— A jakiego rodzaju usługi należą do obowiązków Kliniki?

— III Klinika Chirurgiczna dysponuje oddziałami: męskim, kobiecym i dziecięcym oraz wspomnianym już wyżej pooperacyjnym. Chorych przyjmujemy poprzez izbę przyjęć w czasie pełnione- go 4 do 5 razy w miesiącu ostrego dyżuru i przez poradnię chirurgiczną. Przed ostrym dyżurem musimy — kosztem czasami wielkiego wysiłku — stworzyć bazę wolnych łóżek. Jeżeli są trudności, to dostawiamy dodatkowe łóżka lub korzystamy z wolnych na innych oddziałach szpitalnych. W licznych trudnościach zwią-

zanych z naszą pracą, służy nam zawsze pomocą zespół pracowników Szpitala Miejskiego im. J. Strusia z dr. Stanisławem Andrzejewskim na czele.

Zdecydowana większość przypadków trafiających na nasz oddział, zwłaszcza podczas ostrych dyżurów, to urazy. Często spotykamy się z urazami czaszki, co jest wynikiem nie najlepszej sytuacji na ulicach Poznania. Wypadki drogowe najczęściej bowiem dostarczają nam pacjentów. Po- ważny problem stanowią dla nas chorzy, których musimy zatrzymywać w Klinice niekiedy na kilka miesięcy. Są to przede wszystkim ludzie, którzy z różnych względów nie mają odpowiedniej opieki w domu.

Notował

MACIEJ STABROWSKI

Żołnierze „Ostatniego Generała”

do redaktora „Głosu”

Z niecierpliwością oczeki- wałem realizacji zapowiedziane- go przez Telewizję Polską programu filmowego pt. „Ostatni Generał”. Program ten miał mi, byłemu uczestnikowi walk pod Kockiem raz jeszcze przypomnieć te wielkie a jednocześnie tragiczne chwile. Dobrze też stało się, że jedno z pism poznańskich „Głos Wielkopolski” podjęło na swoich łamach publikację wspomnień o generale Kleebergu. Muszę przyznać, że z ogrom- nym wzruszeniem obejrzałem program i przeczytałem wspom- nienia prasowe. Cieszy mnie niezmiernie fakt, że w okresie obchodzonych uroczystości Dnia Ludowego Wojska Polskiego znaleźli się ludzie, którzy potrafili zebrane fragmen- ty z tej historycznej dziś już walki pokazać społeczeństwu a zwłaszcza zapoznać z nimi młode pokolenie wychowane w warunkach stworzonych przez Polskę Ludową. Ci wszyscy, którzy tego dokonali mogą liczyć na głęboką wdzięczność tych, których losy wojny zapędyły na tereny położone nad Narwią, Bugiem i Wier- przem. Ludzie ci, zrealizowa- nym programem i opubliko- wanyymi wspomnieniami od- dali należny hołd tym, którzy tam polegli — oddali hołd pro- chom żołnierzy „Ostatniego Generała”. Nam, pozostałym przy życiu byłym żołnierzom zgrupowania „Polesie” i Armii Kock wskazywał miejsce wieczne go spoczynku generała — Wei- serkirch pod Dreznem w Niem- ieckiej Republice Demokra- tycznej. Generał Kleeberg o- statni dowódca kampanii wrze- śniowej, wielki Polak i nie- ugięty żołnierz nie spoczął na ziemi, o którą walczył, dla której oddał swe życie — ciało Jego spoczywa poza gra- nicami kraju, z dala od mogił współtowarzyszów broni rozsia- nych na ziemi Lubelskiej.

Pomimo, że od krwawych walk pod Kockiem upłynęło 28 lat pragnę do opublikowa- nych już wspomnień dorzucić swoje.

Do niewoli niemieckiej do- stałem się w okolicy Serokom- li w dniu 6 października 1939 r. około godz. 11 min. 30. Niem- cy po dokonanej rewizji i ode- braniu wszystkiego co przed- stawiało jakąkolwiek wartość, rejestrując nas, obok danych personalnych czynili dopisek „Kock Armee” przyznając się w ten sposób do uznania nie- tylko walczącej grupy „Pole- sie”, ale i armii Kock, która

mimo przytłaczającej przewa- gi wroga potrafiła walczyć i odnosić zwycięstwa.

Autorzy wspomnień stwier- dzają, że w skład grupy „Po- lesie” wchodziło ponad 15 tys. żołnierzy, że gen. Klee- berg przejmował pod swoją komendę rozproszone i napot- kane oddziały. Pragnę tu jed- nak dodać, że poza oddziałami piechoty, saperów, artyle- rii, kawalerii, lotnictwa, ma- rynarzy z flotyli rzecznej z Pińska ramieniem w ramieniu z żołnierzami szli do walki ludzie bardzo młodzi, rekrutujący się z obozów Junackich Hufców Pracy. Ja sam byłem juna- kiem biorącym udział w wal- kach pod Kockiem, a liczyłem wtedy zaledwie 19 lat. Takich jak ja było wielu; rekrutowa- liśmy się z obozów pracy znaj- dujących się w Sarnach i 25 ba- talionu pracy 15 kompanii roz- lokowanego w Niedźwiedzi- k. Baranowicz.

Przypominam sobie jeden z mglistych poranków paździer- nika, kiedy to młody oficer z rozpiętą bluzą munduru a pod nią golfem białym z wy- sokim kołnierzem pod szyję, zwrócił się do nas junaków ta- kimi słowami: „Chłopcy je- steście jeszcze młodzi, obowią- zek i powaga chwili nakazują mi powiedzieć Wam prawdę — Warszawa padła — Niem- cy nacierają w kierunku Bugu — do dalszej walki potrzeba i Was, będzie go- raco — kto chce iść do domu niech wystąpi”. Nie znalazł się taki między nami. Jeśli mnie pamięć nie myli oficer ten w stopniu podporucznika artylerii pochodził z Poznania i nazywał się Przybylski. Z na- zwisk oficerów, dowódców kompanii zapamiętałem sobie mjr. Żurawskiego i kpt. Iskierko.

Z programu nadanego w dniu 8 października br. i pu- blikacji w „Głosie Wielkopol- skim” dowiedziałem się, że w Woli Guttowskiej istnieje szkoła im. gen. Kleeberga, któ- ra stanowi też muzeum pamią- tek z okresu walk pod Kockiem.

Przesyłam serdeczne pozdro- wienia autorom programu i publikacji oraz za Waszym po- średnictwem kierownictwu i młodzieży szkoły im. gen. Kleeberga w Woli Guttow- skiej. Wyrażam przy tym chęć nawiązania bliższego i bezpo- średniego kontaktu ze wspom- nianą szkołą.

Krzysztof Kaźmierowski

Poznań

*) Mowa o programie nadanym w niedzielę, 8 października 1967 roku.

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 260 (7377) 3 XI 1967

ALEKSANDER A. SWIRIDOW

bataliony

Kiedy wróg w sile 200 ludzi przy wsparciu dział i moździerzy rozpoczął wściekły kontratak, garstka gwardzistów nie drgnęła. Po wyczerpaniu naboju żołnierze Dubinda bronili się granatami. Faszyści cofnęli się. Dubinda z pozostałymi przy życiu 10 żołnierzami wziął jeszcze do niewoli 40 jeńców.

Za bohaterstwo Dubinda otrzymał zaszczytne miano Bohatera Związku Radzieckiego.

Ruszyliśmy dalej. Pułk prowadził natarcie w kierunku niewielkiego portu Balga. Niemcy przerzucili w ten rejon duże ilości wojska z rejonu Kreutzburga, przecinając autostradę, po której poruszały się nasze pododdziały. Zawiązała się krwawa walka nocna.

Mój punkt obserwacyjny znajdował się na skraju niewielkiego zagajnika. Po pewnym czasie obok punktu obserwacyjnego rozzerwał się ciężki nieprzyjacielski pocisk. Straciłem przytomność.

Jak się później dowiedziałem odesłano mnie nieprzytomnego na tył. Dowództwo pułku objął szef artylerii pułkowej Owtin. 28 marca po ciężkich bojach pułk, jako jeden z pierwszych, wyszedł na brzeg Bałtyku i wraz z innymi pododdziałami brał udział w likwidowaniu zgrupowania wroga.

Radość zwycięstwa tłumił fakt, że zapłacono za nie olbrzymią cenę. Wielu gwardzistów pozostało na zawsze nad brzegiem Bałtyku. Ich mogiły lata całe przypominać będą ludziom o krwi przelanej za wolność.

Jesteśmy tak dalece przyzwyczajeni do niezawodności i sprawności tego organu, że niepokoiłoby się dopiero wtedy, kiedy zaczyna on źle funkcjonować. Oko ma sze rokie możliwości przystosowania i może funkcjonować, aczkolwiek wadliwie, nawet przy przewlekłych stanach zapalnych samego oka i nerwów wzrokowych. Dolegliwości pozornie białe jak np. utrzymujące się dłuższy czas mroczki przed oczami, plamki, niewielkie, wycinkowe ubytki w polu widzenia, podwójne kontury, brak ostrości obrazu, mogą być pierwszymi objawami poważnego schorzenia.

Do najpopularniejszych dolegliwości należy łzawienie oczu (oczywiście jeżeli nie jest ono wynikiem wzruszeń natury psychicznej). Przyczyną łzawienia „bez powodu” jest przeszkoda w odpływie łez do nosa przez tzw. kanał nosowo-łzowy, lub zapalenie woreczka łzowego. Przewlekły stan zapalny woreczka może z kolei powodować ropne zapalenie spojówek i rogówki. Leczenie tego schorzenia należy do specjalisty.

Zapalenie brzegów powiek występuje przeważnie łącznie z zapaleniem spojówek. Chorzy skarżą się wtedy na pieczenie, swędzenie, uczucie „piasku pod powiekami”. Brze gi powiek są zgrubiałe, zaczer-

TWOJE OCZY

wienione, często pokryte złuszczone ną błonką i zaschniętą wydzielina ropną, a spojówki oka — żywo przekrwione. Po odchyleniu brzegów powiek, widać w worku spojówki ropną lub surowiczą wydzielinę. Zapalenie takie może przebiegać ostro lub przejść w stan przewlekły, zwłaszcza przy nieodpowiednim leczeniu domowymi sposobami. Przyczyna tych zapaleń może być zakażenie bakteryjne (np. przez zatarcie oka brudnymi rękami), uszkodzenie oka przy próbie usunięcia ciała obcego, podrażnienie chemikaliami, kosmetykami, kurzem, promieniami słonecznymi, oraz wszelkiego rodzaju uczulenia. Ponadto przewlekłe nieżyty spojówek rozwijają się u osób z wadami wzroku, które nie noszą okularów wyrównawczych.

Osoby kąpiące się w basenach mogą zapadać na tzw. „kapielowe” zapalenie spojówek. Chorobę tę wywołują wirusy, a źródłem zakażenia są ludzie cierpiący na zapalenie błony śluzowej narządów płciowych.

W leczeniu zapalenia spojówek trzeba przede wszystkim usunąć przyczynę, która je wywołała. Następnie stosuje się zakrapianie do oczu roztworów antybiotyków i sulfonamidów. Można też przepłukiwać oko kilkakrotnie w ciągu doby naparem rumianku lub 3 proc. kwasem borsym. Jeżeli jednak dolegliwości nie ustępują w ciągu dwóch dni, należy zwrócić się do okulisty.

Popularny „jęczmień” na powiece — to ropne zapalenie gruczołu przyrzępowego. W okresie „zbierania się” jęczmienia, dobrze jest położyć na powiekę okład rozgrzewający, a później masę z antybiotykiem. Do oka natomiast można zapuszczać krople sulfatiazolu we lub antybiotykowe, celem uchronienia oka przed ropnym zapaleniem spojówek.

Ciało obce w oku nawet najdrobniejsze (np. ziarenko piasku), powoduje ból, mruganie i obfite łzawienie, które często doprowadza do wypłukania ciała obcego. Jeżeli to nie nastąpi — należy obejrzeć dokładnie spojówki, po uprzed-

nim wywinięciu powiek, i usunąć ciało obce przy pomocy zwilżonego przegotowaną wodą wacika, lub kawałka gazy. Ciało obce, wbite w spojówkę, wymagają usunięcia przez lekarza.

W wypadku oparzenia oka (np. kwasami lub zasadami) pierwszą pomoc ma ogromne znaczenie dla uratowania oka. Należy wtedy rozewrzeć szparę powiekową palcami, usunąć drażniącą substancję (np. jeśli jest to kawałek wapna) i płukać oko obojętnymi, chłodnymi płynami (np. herbatą, mlekiem, przegotowaną wodą). Przepłukiwanie takie powinno trwać co najmniej kilkanaście minut po czym poszkodowanego należy odwieźć do szpitala.

Falszywy jest natomiast pogląd, że nadmierne oszczędzanie wzroku i unikanie w związku z tym czytania, lub innych precyzyjnych zajęć, ma przedłużyć jego sprawność. Z wiekiem powstają w oku zmiany, znane jako fizjologiczna dalekowzroczność rozwijająca się zwykle po 40-tym roku życia i nie pomoże tu żadne „oszczędzanie” wzroku, a jedynie szkła korekcyjne, wyrównujące zmniejszoną sprężystość soczewki oka. Ogromną wagę ma za to właściwe oświetlenie i postawa przy pracy wzrokowej. Im bardziej precyzyjna praca — tym intensywniejsze powinno być oświetlenie. Najlepsze jest silne światło, rozproszone i umieszczone dość wysoko.

Dr DANUTA BOBROWSKA

Pierwsza impreza Konkursu Wieniawskiego

Dzisiejszy dzień przynosi pierwszą imprezę przygotowaną na V Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego. O godz. 19,30 w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich (Stary Rynek) odbędzie się koncert kameralny poświęcony twórczości laureata Międzynarodowego Konkursu Kompozytorskiego im. H. Wieniawskiego — Ilhana Usmanbasa oraz polskiej muzyce współczesnej. Tak więc w programie znajdują się: Grażyna Bacewicz — IV Sonata skrzypcowa, Witold Lutosławski — Pieśni dziecięce, Tadeusz Szeligowski — Sonata na flet i fortepian, Ilhan Usmanbas — „Triangle bleu” na obój solo, 3 poematy na sopran i fortepian, „Musie nr 2” na wiolonczelę i fortepian, „Skok w przepaść” na skrzypce solo i zespół kameralny.

Jutro nastąpi uroczyste otwarcie V Konkursu Skrzypcowego. O godz. 10 powitanie jurorów, losowanie kolejności gry kandydatów, zatwierdzenie regulaminu i inne czynności proceduralne. O godz. 12 w Sali Marmurowej Pałacu Kultury otwarcie wystawy przedstawiającej historię konkursów Wieniawskiego od 1935 do 1967 roku, a o godz. 19,30 w Auli UAM odbędzie się Koncert inauguracyjny pod dyr. Zdzisława Szostaka, w którym wystąpi rewelacyjny Konstanty Kulka — uważany za największy talent skrzypcowy, jaki odkryto w ostatnich latach. Ponadto śpiewać będą Lidia Skowron, Marian Kouba i Albin Fechner oraz połączone chóry. W programie: Paganini — I Koncert skrzypcowy D — dur i Malawski — „Wierchy”. (Filharmonia prosi o bardzo punktualne zajmowanie miejsc na sali, bowiem z uwagi na transmisję radiową i telewizyjną koncert rozpocznie się dokładnie o podanej godzinie, sala otwarta będzie już od 18,30).

Pierwsi goście konkursowi przybyli do Poznania w nocy z 1 na 2 bm. Są to jurorzy Josef Gingold (USA) i Tibor Gasperek (CSRS), kandydaci: Danuta Betton-Prati (Francja), Quido Hoelbling (CSRS), Petr Novobilsky (CSRS), obserwator Vaclav Krucek (CSRS) i akompaniatory: Jiri Hubicka (CSRS) oraz Valentin Prati (Francja). Tak więc zainicjują się dla Poznania gorące dni, dni wielkich emocji, które zwłaszcza dla melomanów stanowią będą przeżycia niezapomniane. (ms)

Przepraszam, czy można?

Karami, perswazją...

Miałem przy różnych okazjach sposobność oglądać wspaniałe osiedla mieszkaniowe, bądź nowe pojedyncze domy w Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech czy w Jugosławii. Pozornie — nic nadzwyczajnego. W rzeczywistości jednak zauważalne są właśnie za granicami naszego kraju pewne różnice. Mam na myśli troskę o trwałe piękno terenów zielonych, o stałe schludny wygląd klatek schodowych i różnych urządzeń domowych. Oglądałem ładnie zagrabione trawniki bez zdeptanych nóżek i wydeptanych dodatkowych ścieżek, ładnie pielęgnowane kwietniki, czysto utrzymane wnętrza wind czy ozdobione kwiatami i zielenią wnętrza klatek schodowych.

Na moje pytanie, kto dba o całość i piękno tych wszystkich urządzeń, otrzymałem zawsze jednoznaczne odpowiedzi: ogół mieszkańców, lokatorzy do mów.

Problem szanowania społecznego mienia stanął mi żywo przed oczyma w wyniku licznych listów, które odebrała nasza redakcja po opublikowaniu fotoreportażu pt. „Na tropach wandalizmu” („Głos” nr 243, z 14 ubm).

Jeden z listów, przesyłany przez przewodniczącego Komitetu Blokowego nr 151, p. M.W. z osiedla im. Świerczewskiego, skłonił mnie nawet do spaceru przez to nowe skupisko domów i ludzkich sadyb. Muszę mu przyznać rację, gdy pisze, że krew go zalewa na widok zniszczonych drzewek, zdeptanych trawników, zrujnowanej społecznej pracy, na którą m. in. on sam poświęcił pięć miesięcznych urlopów. Jak tu działać, co robić — pyta zrozpaczony p. M. W. — skoro widzi się, jak diatwa biegnie po ładnie zaplanowanych i pielęgnowanych trawnikach, jak robotnicy tynkujący szczyty budynków przy ul. Grochowskiej niszczą zielenie, różnymi pojazdami rozjeżdżają dopiero co w tym roku uporządkowane przydomowe skwery?

Przyznaję, że i mnie opadłyby ręce. A przecież wspomniany list to tylko jeden wycinkowy przykład narastającego — tak! — wandalizmu i dorosłych i młodzieży. Bo oto jedna z dozorczyń domu przy ul. Marceleskiej podaje w ko-

respondencji do redakcji całą listę nazwisk młodych ludzi, którzy mimo ostrzeżeń i uwag stale grają w piłkę na zieleńcu przed budynkiem, biegają po piwnicach, niszczą co popadnie. A wy starczy przespacerować przez plac Waryńskiego i jego zaplecze, by i tu znaleźć ślady bezzwzględnej działalności tych, którym obca jest wartość czyjejś pracy czy nakładów władz miejskich na upiększenie otoczenia domów. Jak pisze mi p. M. W. — na zieleń i krzewy dla osiedla im. Świerczewskiego wydano nie mniej — łącznie z robocizną — niż 8 mln. zł! Oblicza on, że połowa tej sumy już została zniweczona. A co można pomyśleć o kierowcy „Stara” ze Spółdzielni „Spektor”, który 12 bm. około południa wjechał tym ciężkim wozem na wyłożoną płytami taflę między budynkami przy pl. Waryńskiego? Czy zastanowił się on, co może spowodować swoim wygodnictwem i bezzwzględnością? Ile będzie w przyszłości kosztowała naprawa płyty chodnikowej?

Zresztą — przejdźmy przez osiedla na Dębcu, na Grunwaldzie. Wszędzie takie same ślady pastwienia się nad ładnymi trawnikami, niszczenia lamp na bocznych ulicach, pisania po murach niedawno otykanych bloków mieszkal-

nych, tłuczenia szyb w klatkach schodowych itp., itd.

Jak temu zapobiegać, jak chronić nasze wspólne dobro przed niszczycielską ręką społecznymi jednostek? Jak przekonywać młodzież, że działając po swojemu, działa także przeciwko sobie, przeciwko ogółowi, że niszczy uszak wspólne dobro? Nakładać kary? Stać przed kolegią orzekającą? Owszem — można, ale — moim zdaniem — to tylko półśrodki. Być może od uczą niektórych podobne go działania w przyszłości. Ale nie wpłyną na ogół, nie obudzą całej reszty „swa wolnych Dyziów” spośród młodej i dorosłej społeczności. A więc?

Podane przeze mnie przykłady z innych krajów na suwają przekonanie, że podobnie jak w NRD czy na Węgrzech potrzeba i u nas wspólnego działania. Trzeba, by wszyscy — lokatorzy każdej klatki schodowej, bloku, całego rejonu i wreszcie mieszkańcy całej dzielnicy — wspólnie tropili (no nie w dosłownym znaczeniu tego określenia) i pouczali tych, którzy niszczą społeczne, wspólne dobro. Tylko przekonywanie, pouczanie, pilnowanie i ileś tam jeszcze zabiegów może takim jednostkom upośledzić kulturę na co dzień, wyper swadować szkodliwość wielu postępków. Jestem przekonany, że takie wspólne działanie musi wreszcie przynieść pozytywne wyniki, że wtedy do przeszłości należą będą zabrudzone klatki schodowe, zdeptane trawniki i przetrzebione enklawy krzewów.

Droga nielatawa, lecz niewątpliwie konieczna.

KRZYSZTOF POMORSKI

Liczy o nas

Czy jesteś zadłużony?

Wszedłobyś „mister” GUS badać nasze budżety rodzinne pokusił się o wyciągnięcie na światło dnia naszych... długów. Wie więc o przeciętnym obywatelu ile zaciągnął pożyczek i to zarówno tych oficjalnych z kas za pomocą pożyczkowych jak i tych, które zaciąga się drogą dyskretną prośby na ucho: Kaziu, pożycz stówę do pierwszego...

I tak na koniec ubiegłego roku przeciętna rodzina pracownicza miała na swoim koncie z tytułu zaciągniętych pożyczek, kredytów na indywidualne budownictwo mieszkaniowe oraz z tytułu uzyskania go kredytu towarowego — zadłużenie w wysokości około 800 złotych na jedną osobę. Suma ta jest o przeszło 4 proc. wyższa aniżeli rok temu i odpowiada blisko 6 proc. rocznych dochodów przeciętnej rodziny pracowniczej.

Jeśli wnikiemy bliżej w dane szczegółowe GUS to dojdziemy do wniosku, że wraz z rosnącym ogólnym poziomem dochodów — rośnie zadłużenie rodzin. Dowodzi to, że coraz więcej inwestujemy w nasze domy — równolegle bowiem obserwuje się wzrost za kupów ratalnych artykułów przemysłowych trwałego użytku.

W zeszłym roku, w grupie rodzin gorzej sytuowanych w których dochód kształtuje się poniżej 6 tys. złotych na oso-

bę rocznie — udział zadłużenia wzrósł do blisko 5 proc. Natomiast do prawie 15 proc. zwiększył się w rodzinach lepiej sytuowanych, w których dochód roczny na jedną osobę kształtuje się powyżej 27 tys. złotych. Jednocześnie nastąpił bardzo istotny zmiany w samej strukturze zadłużeń, mianowicie wzrost kredytów i pożyczek „od Kasia” wyprzedził poważnie wzrost pożyczek zaciąganych w kasach zapomogowo-pożyczkowych. W rezultacie w rodzinach lepiej sytuowanych zadłużenie ukształtowało się w końcu ub. roku na poziomie około 4.800 złotych na głowę. Z sumy tej 1050 zł tych pochodziło z kasy zapomogowo-pożyczkowej, 280 złotych stanowiły dług prywatne u krewnych i znajomych, 3500 złotych z otrzymanych kredytów.

Jeśli natomiast porównamy zadłużenie rodzin gorzej sytuowanych z ogólnym poziomem ich dochodów to okazuje się, iż było ono niewielkie. Wynosiło niecałe 450 złotych na osobę, przy czym w sumie tej 140 złotych przypada na kredyt.

Ciekawe, że mimo wzrostu sprzedaży ratalnej, odsetek rodzin, które posiadają podstawowe artykuły trwałego użytku jest w naszym kraju wciąż o wiele niższy niż w innych krajach. Statystycy dopatrują się w tym istnienia potencjalnej możliwości wzrostu zaku-

pów na raty zwłaszcza przez rodziny gorzej sytuowane. Do wódz tego niezbitie bardzo znaczne zwiększenie się zakupów w drugim półroczu 1966, kiedy to miała miejsce obniżka cen na niektóre wyroby m. in. telewizory i lodówki. Publika — „Wiadomości Statystycznych” wydawanych przez GUS rozpatruje to zjawisko, widzi celowość rozwiązania możliwości „szerszego wykorzystania środków, mogących rozszerzyć zakupy kredytowe na te artykuły, do zmiany poziomu cen włącznie”. Może się bowiem okazać, że w roku bieżącym tempo wzrostu zakupów na raty będzie w porównaniu do ostatnich lat — najniższe. (Lsk)



Antoni Czubiński — „Rewolucja 1918 — 1919 w Niemczech”. Książka poznańskiego historyka obrazująca wpływ Rewolucji w Rosji na wypadki w Niemczech. Autor przedstawia konsekwencje przewrotu niemieckiego dla całej Europy i dla Polski, wykazując m. in. jego związek z wybuchem i przebiegiem Powstania Wielkopolskiego.

Eugeniusz Morski — „Kęgi pajęczyn”. Wiersze, a wśród nich i tłumaczenia poezji Puszkina, Lermontowa, Wołoszowskiego.

Obie pozycje wydano wyjątkowo szybko, aby mogły się ukazać w przeddzień 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Listopadowe nowości ekranu

Trwa festiwal „50 lat kinematografii radzieckiej” będący jedyną w swoim rodzaju okazją poznania wybitnych dzieł klasyki radzieckiej z całego pięćdziesięciolecia. Filmy te wyświetla poznańskie kino „Czerwona”, w którym będzie można zobaczyć kolejno obrazy: „Aleksander Newski”, „Maksym”, „Iwan Groźny”, „Opowieść o Leninie”, „Lecą żurawie”, „Cichy Don”, „Ballada o żołnierzu”, „Dama z piśmiem”, „Czyste niebo”, „Dzień w dniu”, „Gwiazda”. W kinie „Pałacowym” idą filmy sensacyjno-młodzieżowe, w „Rialto” — komedie i wojenne.

PRODUKCJA POLSKA

„Paryż — Warszawa bez wizu”. Reż. Hieronim Przybył. Twórcą niezbyt udanych „Poznańskich słów” tym razem prezentuje bezpretensjonalną, przyjemną komedie przygodową, w której as polskiego lotnictwa komunikacyjnego wspomina najważniejsze wydarzenia swojej podniebnej kariery. Wśród aktorów Pola Raksa, Mieczysław Czechowicz, Mieczysław Kalenik.

PRODUKCJA RADZIECKA

„Zosia”. Reż. Michał Bogin. Opowieść liryczna z Polką Raksa w

rolu głównej o przyjaźni polsko-radzieckiej, jaka rodzi się w 1944 r. w zapadłej wsi polskiej, dokąd przybywają radzieckie oddziały. Dwa młodzi oficerowie nawiązują żywy kontakt z mieszkańcami. Oczywiście miłość, niestety niespełniona jak to na wojnie.

„Kaukaska branka”. Reż. Leonid Gaidaj. Barwna komedia, dość ekscentryczna i groteskowa, o porwaniu dziewczyny w jednej z republik Kaukazu i o losach porwany. Dużo dobrego humoru.

„Królowa stacji benzynowej”. Reż. A. Miszurin i N. Litus. Komedia obyczajowa, barwna, z акцен-

tami satyrycznymi. Motyw Kopciuszka, który po wielu doświadczeniach życiowych znajduje szczęście w zwykłej, nieefektywnej pracy.

„Człowiek, którego kocham”. Reż. Julij Karasik. Portret obcój w jej współczesnej rodzinie — kłopoty ojca wychowującego samotnie dwóch synów.

„Pierwszy nauczyciel”. Reż. Andrzej Michajłow — Konczalowski. Obraz przemian zachodzących na kirkiskiej wsi w pierwszych latach po Rewolucji.

PRODUKCJA KUBAŃSKA

„Śmierć biurokraty”. Reż. Tomas Gutierrez Alea. Komedia satyryczna prezentująca bogatą antologię gagów i pomysłów rodem z Harolda Lloyd’a i innych klasyków komedii. Stare chwytły w zestawieniu z nowoczesną treścią dają zabawny efekt.

PRODUKCJA JUGOSŁOWIAŃSKA

„Matka rodu”. Reż. Mica Popovic. Historyczny dramat obyczajowo-psychologiczny o motywach zdrady i wielostronności tego pojęcia. Sad nad kobietą, która zdradziła wroga kryjówkę meza — bohatera powstańcy wyzwolenic przeciw Turkom.

PRODUKCJA NRD

„Czarna pantera”. Reż. Josef Mach. Film widowiskowy, brawny, szerokoekranowy, pokazujący cyrk z jego egzotyka, trudną pracą artystów, niebezpiecznymi sytuacjami (w klatkach z drapieżnikami).

„Za mną kanale!” Reż. Ralf Kirsten. Komedia kostiumowa z gatunku „piaszczaki i szpady”, w której bohater dokonuje cudów zręczności i odwagi. Pełna brawurowych ucieczek i pogoni, bójki na pięści, szpady i pistolety, a wszystko to na tle pięknych plenerów Turynii, we wnętrzu rokokowych pałaców.

PRODUKCJA AMERYKAŃSKA

„Włóczęgi północy”. Walt Disney według znanej powieści Curwooda realizował barwny film przygodowy o dziejach przyjaźni psa eskimoskiego z niedźwiedziem. Piękne zdjęcia surowej przyrody północnej Kanady.

PRODUKCJA ANGIELSKA

„Działo Nawarony”. Reż. J. Lee Thompson. Gregory Peck, David Niven, Anthony Quinn w dramatycznej wojenno-przygodowej. Był to największy przebieg filmowy pierwszej połowy lat sześćdziesiątych.

Akcja oddziału śmiatników wykonujących niebezpieczną, nie wykonalną z pozoru misję, mającą umożliwić aliancom ewakuację wypo- Kheros.

PRODUKCJA JAPONSKA

„Rodan — ptak śmierci”. Reż. Inoshiro Honda. Film fantastyczny — naukowy o przedhistorycznych potworach, które w wyniku katastrofy kopalni ożywiają niosąc zniszczenie i śmierć.

PRODUKCJA FRANCUSKA

„Monsieur”. Reżyser Jean — Paul Le Chanois we współpracy z Włochami i Niemcami (NRF) zrealizował komedie obyczajową, moralizatorską i pikantną razem, której akcja dzieje się w środowisku ludzi bogatych. Pokazuje sytuację wynikającą z przekraczania granic obowiązujących konwansów, znużenie pieniądzem, zniechęcenie do interesów. Jean Gabin w roli głównej.

„Galja”. Reż. Georges Lautner. Melodramat w koprodukcji z Włochami o elementach historii kryminalnej i komedii — pokazujący postać współczesnej dziewczyny zdolnej samodzielnie decydować o swoim losie.

M. S.

Listopad 3 Piątek	Huberta Słońce: 6.50—16.31
-------------------------	-------------------------------

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Najazd”; NO-WY — g. 16 „Czerwone pantofelki”; OPERA — nieczynna; OPE-RETKA — g. 19 „Gasparone”; MARCINEK — nieczynny

W WOJEWÓDZTWIE

PILA: „Teatrzyk Jeana” (dla dzieci)

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Wielki wyścig”; Ceramika: nieczynna; CZARNKOW: „Dzień doży”; KA-LISZ Kosmos: „Na frontach wojny domowej”; Oaza: „Człowiek, którego kocham”; Stylowe: „Dzień jednego roku”; KENO: „Człowiek, którego już nie ma”; KŁODAWA: „Na tropach szpiega”; KOŁO: „Było nas czworo”; KONIN Górnik: „Matnia”; KO-SCIAN: „Milicia poszukuje”; KROTOSZYN: „Lebiedź kontra Lebiedź”; LESZNO: „Doktor Freud”; MIDZYCHÓD: „Dzień jednego roku”; NOWY TOMYSL: „Cala naprzód”; Koc-chajmy Syrenki”; OBORNIA: „Hokeiści”; OSTROW ROM: „Da ma z pieskiem”; Słońce: „Wojna i pokój”; OSTRZESZÓW: „Powrót Maksyma”; PILA Ikar: „Wyprowadź za trzy morza”; Iskra: „Mroźny poranek”; Koral: „Cichy Don”; I i II: PLESZEW: „Pan-cernik Potiomkin”; RAWICA: „Młodość Maksyma”; SŁUPCA: „Weekend w Zuyddcotie”; SREM Słońce: „My z Kronsztadu”; SRODA: „Burza nad Azją”; SZA-MOTULY: „Gdy miłość przemija”; TRZCIANKA: „Boccaccio 70”; TUREK Jutrzenka: „Człowiek bez paszportu”; Tur: nieczynna; WA-GROWIEC: „Pierwsza bastylia”; WOLSZTYN: „Ostatni zachód słońca”; WRZEŚNIA: „Człowiek bez paszportu”.

W Poznaniu

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 „Parzy”.

WYSTAWY

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15.

Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12-18.

Historii Ruchu Robotniczego (Stary Rynek — Odwach) — g. 10-18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9-15.

Kultury i Sztuki Ludowej Mo-stowa 7 — nieczynna

Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9-15.

Przyrodnicze (Świerczewskiego 9) — g. 11-18.

Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we (Stary Rynek) g. 10-15.

Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11-18.

Muzeum w Rogalinie — do 30 bm. nieczynna.

MUZEJA

Muzeum Archeologiczne — „Gro-dy słowiańskie w Meklemburgii” — g. 9-15.

Biblioteka Główna UAM (Rataj-czaka 38/40) — „Rok 1917 w Rosji” — g. 8-20 (do 18. XI).

Klub „Mozaika” (St. Rynek 73/74) — „Ukraina Radziecka — 1967” — g. 10-15 i 17-21 (do 7 XI).

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — „Grafika użytkowa NRD” — g. 10-20.

PTF (Paderewskiego 7) — „Fo-tografika radziecka” — g. 10-19 (do 31 bm.).

Wielkopolskie Muzeum Wojsko-we — 150 rocznice śmierci Tadeusza Kościuszki — g. 10-15.

PTF (Paderewskiego 7) — „Zwy-kie sprawy” — g. 10-19.

Pałac Kultury — „Wrażenia z pobytu w ZSRR w relacji plasty-ków warszawskich” — g. 10-18.

RADIO

PROGRAM I: — FALA 1322 m UKF 66.62 MHz (do g. 18). 7.45 „Błkitna sztafeta”; 8.15 Mel. roz-rywk.; 8.49 „Dr Zabinski przed mikrofonem”; 9 Dla kl. VII „Marsz, marsz Dabrowski”; 9.30 Gra Zesp. Rozrywk. Rozgl. Gdanskiej PR pod dyr. J. Tomaszewskiego; 9.40 Dla przed-szkoli: „Nasze przedszkolne tańce”; 10 Kalejdoskop kultu-ralny; 10.30 Muz. operowa; 11 Dla kl. VIII; 11.30 Konc. roz-rywk.; 11.49 „Rodzice a dziecko”; 12.10 Muz. ludowa narodów radz.; 12.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 13 Dla kl. I i II; 13.20 Muzyka; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 Pu-blic. międzyna.; 14.15 Konc. roz-rywk. w wyk. Ork. Rozgl. Łódz-kiej PR; 15.05 Recital skrzypcowy E. Kamilarowa; 15.30 Konc. Chó-ru Rozgl. Wrocławskiej PR; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Spra-wozd. dzwinkowe z uroczystości obchodów 50 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Paź-dziernikowej; 20.31 Konc. soli-stów; 20.56 „Kalewala”; 21.11 Muz. kameralna; 21.20 Rewia piosenek; 21.50 „Kroki we mgłę”; 22.20 Zesp. rozrywk. Rozgl. w Opolu; 22.40 Mel. nastrojowe; 23.15 Konc. po-pularny; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: — FALA 407 m UKF 66.62 MHz. 8.15 Kurs wyższy j. franc.; 8.35 „Jest i taki świat”; 8.55 Gra Reprezent. Ork. Dęta Pomorskiego Okręgu Wojskowe-go; 9.15 Współczesne stylizacje mu-zyki dawnej; 9.40 Z życia ZSRR; 10.05 Polska muz. ludowa; 10.20 Konc. Ork. PR i Tel. w Krako-wie; 10.50 „Maria Curie” fragm. książki; 11.10 „Aerosole podbijają świat”; 11.25 Z muz. skandynaw-skiej; 12.30 Kultura pnia rożni-kiwana; 14 Konc. popołudniowy; 14.30 „List ze Słaska”; 14.45 „Ble-

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB 3 XI 1967 Nr 260 (7377)

W Kaliszu izotopy

„Bacutil”-krajowym producentem pasz

Zakład znajduje się na samym przedmieściu. Dla kogoś, kto patrzy od strony Sulisławic, wydaje się jeszcze większy niż w rzeczywistości. Największe wydają się silosy 19 obłych olbrzymów, z których każdy gotów jest pomieścić w swym wnętrzu 250 ton surowca!

Stąd właśnie surowiec wędruje do komór produkcyjnych — jest ich 24, a każda z nich może przerobić 25 ton. I to jest charakterystyczne dla „BACUTILU” — wielkość urządzeń i ich ogrom na moc, oraz — mała liczba za-trudnionych. Produkcja sięga bowiem około 65 tys. ton rocznie, niedługo osiągnie 90 tys. ton — tymczasem pracuje tu zaledwie 120 osób, w tym tylko 39 pracowników produkcyjnych. Na jednej zmianie sześciopiętrowy, wyposażony w wielkie magazyny zakład ob-sługuje tylko 13 osób.

Jest to możliwe tylko przy tym poziomie automatyzacji, jaką w zakładzie wprowadzo-

no. Wszystko robią automaty — mieszają, przesypują, prze-cierają, wysypują, nawet pa-kują i wrzucają transporte-rem do magazynu. Ale nie tyl-ko ludzie czuwają nad ich pra-cą, także — izotopy.

Poznańskie Biuro Projek-tów Urządzeń Jądrowych „za-ryzykowało” w Kaliszu ekspe-ryment na skalę krajową. Za-instalowano 25 wskaźników izotopowych, które kontrolują napełnianie komór. Urządze-nie to oparte jest na promie-niach „beta”, działa podobnie do fotokomórki. Koszt ekspe-rymentu — 470 tys. zł.

W ciągu ośmiu godzin pracy 13 ludzi zakład opuszcza 115 ton paszy, tak potrzebnej ho-

Klient... naprawdę pan!

Na usługi narzeka się zwy-kle jeszcze bardziej niż na handel. Niejednokrotnie na wet sam widok tabliczki znaj-mającej, że „zakład świadczy usługi dla ludności”, wywołuje reakcję świadcząca nie tyl-ko o chwilowym braku równo-wagi ducha u potencjalnego klienta lecz także o całkowi-tym braku zaufania do tego typu hasła.

Aby zachować pełny obiek-tywizm trzeba przyznać, że np. w Turku wiele się już w zakresie usług zmieniło na ko-rzyść i powodów do narzekań jest znacznie mniej niż przed paroma laty. Nie stanowi już dzisiaj problemu naprawy o-buwia lub odzieży, pretensje do ZURit lub Eldomu ograni-czają się głównie do trudnoś-ci z uzyskaniem części zamien-nych. Radzą sobie bez więk-szych kłopotów z naprawami posiadacze rowerów, motocy-kli i samochodów. Wśród co-raz liczniejszych zakładów i punktów usługowych można znaleźć niemal wszystkie po-trzebne ludziom w ich co-dziennym życiu i byle tylko

poziom świadczonych usług wzrastał równie szybko jak ich liczba i zakres, klient mógł by się poczuć nareszcie... pa-nem.

Nie jest jednak zjawiskiem społecznie dodatnim, gdy za-kłady o profilu usługowo-pro-dukcyjnym przedstawiają się całkowicie na produkcie. Z punktu widzenia właściciela warsztatu, czy przedsiębior-stwa, ma to zrozumiałe pod-stawy w nieopłacalności drob-nych napraw i w ich jedno-czesnej pracochłonności. Ale co ma zrobić klient, który chciałby uratować od ostatecz-nego zniszczenia np. uszkodzo-ną walizkę, torebkę damską lub jakiś sprzęt domowy, od którego zginęła jedna mała śrubka?

Nie jesteśmy jeszcze tak bogaci, aby z lekkim sercem wyrzucić na śmietnik często dość kosztowne przedmioty, bo nie ma możliwości dorobie-nia drobnych części metalo-wych, zeszytów czy załatania rozdartej skóry i plastiku, za-klejenia, przylepienia, umoco-wania itp.

Aby był wilk syty i koza cała dobrze by było zorgani-zować w Turku choć jeden punkt usługowy w rodzaju handlowego punktu „Tysiąc i jeden drobiazgów”, w którym paru wszechstronnych „maj-sterków” służyłoby radą i pomocą nieszczęśliwym właścicielom zepsutych parasoli, walizek, torebek, klipsów i broszek z ułamanymi zapie-ciami, wyżymaczkę z przekre-śloną śrubką itp.

A może pomyślałaby o ta-kim noworocznym podarunku dla mieszkańców Turku Po-wiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych? Przy dobrej organizacji, sprawnych i chętnych rękach odpowied-nich pracowników oraz dużej przepustowości nie powin-no to być jedynie nierentow-ną działalnością społeczną.

WANDA GOEBEL

ZANIM WŁACZYŚ GRZEJNIK ELEKTRYCZ-NY W GODZINACH SZCZYTU, ZASTANÓW SIĘ ILU LUDZI MOŻESZ POZBAWIĆ ŚWIATŁA!

PIĄTEK: g. 7.50 — Bezpośrednia trans. z Moskwy — Uroczyste po-siedzenie Komitetu Centralnego KPZR oraz Rad. Najwyższych ZSRR i RFSSR; 16.55 — Wiado-mości; 17 — Uroczysty koncert z okazji 50 rocznicy Rewolucji Paź-dziernikowej. Bezpośrednia trans-misja z Pałacu Zjazdów w Mo-skwie; 18.30 — Wszelchnia TV — „Droga w Kosmos” — z cyklu „Nauka radziecka”; 18.55 — Recital piosenkowski — Andrzej Szażewskiego; 19.20 — Dobrano-cie; 20.05 — Kronika Tygo-dnia; 20.30 — Film fab. prod. radz. „W miasteczku S”; 22.10 — 10 mi-nut recenzji — przed kamera A. Drawicz; 22.20 — Dziennik; 22.40

downcom wszelkiego typu i a-utoramentu. Aktualnie zakład wypuszcza na rynek szeroki asortyment mieszanek paszo-wych zarówno sypkich, jak i granulowanych — z nich właśnie korzystają hodowcy bydła, trzody i drobiu. Ponad-to mieszalnie Gminnych Spół-dzielní zaopatrują się w kon-centraty paszowe pochodzące właśnie z „BACUTILU”.

Kaliski zakład wprowadza do produkcji pasze, będące no-wością na krajowym rynku. Już w tym roku mieszanek paszowych będzie się doda-wało do pasz płynnych, mączki i paszy buraczanej. Część produkcji mieszanek o-parta będzie także na przerobie tych asortymentów wspo-mnianych składników, które nie są w kraju należycie wykorzy-stywane, jak np. wywar go-rzeliński.

Zakład przygotowuje się do produkcji mieszanek paszo-wych dla drobiu, z dodatkiem tłuszczu, których jest przecięż pod dostatkiem. Pierwsza par-tia — 500 ton — ukazała się na rynku we wrześniu, a hodowcy wyrażali o tym ga-tunku paszy pozytywne opinie. Jest to bowiem pasza mięso-twórcza, wprowadzenie tłuszc-zu ma bowiem na celu zwię-kślenie jej energetyczności, a konsumując ją zwierzę zuży-wa mniej białka. (mat)



Z północnych rejonów kraju rozpoczęły się już dostawy sadzenia-ków do innych województw i na eksport. W okresie jesiennym go-spodarstwa chłopskie powinny otrzymać około 350 tys. ton ziem-niaków — sadzianików.

Na zdjęciu: rolnik Franciszek Kiedrowski z Łopalic (pow. Kartuszy) dostarczył 2 tony ziemniaków — sadzianików bezpośrednio do wa-gonu kolejowego. CAF — fot. Ukłejewski

U spółdzielców z Mórki

Przeprowadzka do nowych domów

Zabudowania Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Mórce pow. Śrem, zlokalizowane są tuż nad brzegiem piękne-go jeziora o tej samej nazwie. Już z daleka zwracają uwagę jasne tynki obór, chlewni i innych budynków. Widać od razu, że gospodaruje się tutaj solidnie i z myślą o przyszłości.

Kolektyw spółdzielczy skła-da się z 22 rodzin, dysponują-cych 220 hektarami użytków rolnych. Spółdzielnia, podno-sząca z roku na rok wskaźniki produkcyjne, teraz dopiero mogła przystąpić na serio do rozwiązywania indywidual-nych potrzeb jej członków. Do tej pory trzeba było bowiem dokonywać ogromnego wysił-ku, aby odbudować walące się stare budynki gospodarcze i budować nowe. Dawny właściciel folwarku należał bowiem do tej kategorii obszarników, którzy nie żalowali pieniędzy na uciechy tego świata. Go-spodarstwem wcale się nie zaj-mował, a z zagranicznych wo-jaży przybywał tylko w cza-sie sprzedaży owoców rolnych. Wojna zastała więc folwark w stanie zupełnego bankructwa. Walły się dziurawe dachy, przegniłe ściany obór, szop, magazynów. Nie odbudował

Program wyborczy w realizacji

18 milionów złotych wydano na meliorację w Pleszewskim

Prawie dwa i pół roku mija od wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych, a ogłoszenia w związku z tym programów wyborczych. Jak wygląda realizacja pro-gramu wyborczego w Pleszewskim?

Zgodnie z założeniami pro-gramu, plony 4 zbóż wzrosły o 1,4 q/ha, buraka cukrowego o 52,7 q/ha i ziemniaków o 15,8 q/ha. Areal uprawy psze-nicy zwiększył się o 336 ha. Podniosło się pogłowie bydła i trzody chlewnej. W okresie od ogłoszenia programu do chwili obecnej wykonano in-westycje melioracyjne za bli-sko 18 mln. zł.

Wykonano zadania nakreś-lone programem wyborczym w zakresie budowy filii POM w Gołuchowie i Wleczy-nie. W celu zabezpieczenia na-leżytej obsługi technicznej na wsi zostało przeszkolonych 112 traktorzystów. Wybudowano lecznicę dla zwierząt w Do-brzycy oraz Międzykółkowe Bazy Maszynowe w Kowale-wie i Czerminie, a ponadto agronomówki w Choczcu. W pionie CRS powstała piekar-

nia w Gołuchowie i tamże ma-gazyn zbożowy. PSS w roku 1968 rozpocznie budowę nowo-czesnej piekarni w Pleszewie. Zgodnie z planem wybudowa-no jeden most, a drugi jest w stadium realizacji.

Oddano do użytku blok spół-dzielczy o 42 mieszkaniach. W budowie znajdują się dwa na-stępne bloki mieszkalne. Dla zapewnienia możliwie odpo-wiednich warunków naucza-nia rozbudowano w czynię społecznym szkołę w Sowinie Błotnej oraz wybudowano no-wą w Kaźmierze Starej. Spo-ro zadań zaplanowanych w programie wyborczym zosta-nie zrealizowanych jeszcze do 1970 roku. (hs)

Narada na temat pracy klubów filmowych

W sobotę, 4 bm, o godz. 9 w sali projekcyjnej CWF przy ul. Bułgarskiej 9 w Poznaniu rozpoczęła się narada człon-ków rad dyskusyjnych klubów filmowych z terenu wojewódz-twa poznańskiego. W naszym województwie istnieje już 14 DKF, z czego połowa pow-stała w tym roku. W stadium organizacji znajdują się 3 dal-sze kluby. Dowodzi to coraz szerszego zainteresowania tą formą popularyzacji kultury filmowej i potrzeby stałego podnoszenia poziomu wiedzy działaczy DKF—ów.

W programie spotkania z red. H. Zielińskim (redaktor naczelny tygodnika „Ekran”) pełniącym funkcję sekretarza generalnego Polskiej Federacji DKF, oraz omówienie spraw związanych z walnym zjazdem przedstawicieli rad klubowych oraz XII Seminarium Filmo-wym, które odbędzie się w gru-dniu br. w Warszawie (ms)

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński

W. Zieliński